

Jan Andrzej Kłoczowski

Pamiętaj!

Chrześcijaństwo-Świat-Polityka nr 1 (12), 25-29

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Andrzej Kłoczowski OP

Pamiętaj!

1. Na początek kilka uwag na temat relacji między ważnymi pojęciami – jaka jest relacja „religii” i „religijności”? „Religijność” jest zawsze zbudowana na „religii”. Jestem zdania, że dla opisanego różnych postaci „pobożności bezdomnej”, wyrzekającej się, czy też nie uznającej żadnego zakorzenienia we wspólnocie – dobrze jest posługiwać się słowem może nie najjaśniejszym, ale wyrazistym – „duchowość”. Ale religijności zakorzeniona jest we wspólnocie i jest sposobem, jaki jednostka urzeczywistnia w sobie relację z Bogiem. Jest to wyrazem paradoksalności każdej relacji religijnej, że jest ona zarówno wyrazem samotności przed Bogiem, jak i zakorzenieniem w żywej wspólnocie wyznania.

2. Najpierw kilka uwag natury bardziej ogólnej. Współczesna historia i fenomenologia religii wskazuje na nieredukowalne do jednego rdzenia bogactwo fenomenów religijnych. W ogromnym skrócie można powie wiedzieć, że czym innym są „religie przestrzeni” a czym odmiennym „religie czasu”. Podział ten znają czytelnicy dobrze znanego w Polsce rumuńskiego uczonego Mircea Eliadego, ale nie tylko, znaleźć go można także na kartach książek Josefa Ratzingera. Podstawą podziału tych tradycji religijnych jest wskazanie drogi na której dochodzi do odkrycia Rzeczywistości Boskiej. Dla religii najdawniejszych i tych, które stanowią ich przedłużenie miejscem tym jest przestrzeń, *hierofania* (pojawienie się *sacrum*) ma swoje miejsce w przestrzeni – jest nią niebo, góra, woda, posąg. Można powiedzieć, że wszystko kiedyś (choć nie jednocześnie!) było „sakralne” czyli objawiało „świętość”.

Myślenie biblijne wprowadza radykalną odmienną, hierofaniczną jest nie miejsce czy przedmiot ale czyn, dokonywany w czasie. Człowiek biblijny odkrył Boga przemawiającego w czasie i dokonującego czyny wpisane w historię. Oznacza to radykalnie odmienną wizję relacji pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Jednakże jest to bardzo specyficzne rozumienie historii, odmienne od tego, które organizowało myślenie Greków. Współczesny historyk dziejów żydowskich Yosef Hayim Yerushalmi pisze: „Herodot jest zapewne ojcem historii; sens w historii jest wynalazkiem Żydów”¹ Na kartach Księgi znajdujemy opowieści o dziejach Narodu, dzieje niezwykłego spotkania Boga z człowiekiem. Bóg przemawia na Górze Synaj, ale góra nie jest bogiem, ani nie

jest znakiem obecności Boga. Ten, który mówi na górze jest Bogiem ojców, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. Jest Bogiem historii, a Jego słowo jest światłem, objawiającym sens dziejowych wydarzeń. Ze zrozumieniem czytam w ważnej książce Abrahama Joszui Heschela: „Judaizm jest *religią historii, religią czasu*. Boga Izraela nie odnajdziemy przede wszystkim w prawach natury. On przemawiał poprzez zdarzenia w historii. Jeśli bóstwa innych narodów były związane z miejscem lub rzeczą, to Bóg proroków był Bogiem zdarzeń: Odkupiciel z niewoli, Ten, który odkrywa Torę, objawia się raczej w zdarzeniach historycznych, nie w rzeczach czy miejscach”². Bóg mówi, a powinnością człowieka jest słuchać – *Szma Izrael*. „Na dawne dni sobie wspomnij. Rozważajcie lata poprzednich pokoleń. Zapytaj ojca, by ci oznajmił, i twoich starców, niech ci powiedzą.” (Pp 32,7)

Rozważać to tyle, co czytać Księgę, która jest zapisem pamięci. Zapis jest bardzo różny, słusznie powiedziano, że Biblia nie jest księgą, lecz biblioteką, w której połączono różne sposoby narracji – od sagi o dziejach ojców, poprzez kroniki zapisującej dzieje władców, niedole niewoli, poprzez słowa modlitwy, także będącej odwołaniem się do czynów, jakich Pan dokonał. Nie są zapisem historii, tak jak określił Ranke („to, co się naprawdę wydarzyło”), a więc nie jest historia zapoczątkowana przez Greków, ale ukazany jest sens, polegający na wskazaniu znaków Boskiego działania. Paul Ricoeur napisał: „można mówić o sensie historii, który może być przekazywany za pomocą gatunków literackich, którym obca jest troska o wyjaśnianie wydarzeń historycznych”³

3. Ukazało się ostatnio w Polsce tłumaczenie książki włoskiego historyka starożytności Mario Liverani „Nie tylko Biblia. Historia starożytnego Izraela”. Praca dzieli się na dwie części – pierwsza omawia historię „zwyczajną”, druga zaś nosi tytuł: historia „wymyślona”. Ta „zwyczajna” to historia oparta na interpretacji dokumentów archeologicznych, zapisach pozwalających ustalić chronologię i przebieg skomplikowanych wydarzeń składających się na tkankę dziejów starożytnego Bliskiego Wschodu. Ta historia „wymyślona” (jak pisze Liverani) powstała znacznie później i stanowi próbę uchwycenia sensu historycznych wydarzeń. Mamy więc do czynienia z bardzo złożoną strukturą narracji biblijnej. Obok faktów, które możemy wpisać w tablice chronologiczne dziejów powszechnych, znajdujemy teksty proroków mocno osadzone w realiach historycznych, ale które się do nich nie ograniczają, lecz przekazują pewną wizję interpretacji sensu dziejowych wydarzeń (jak choćby druga część księgi Izajasza opowiadająca o Cyrusie).

Wielu badaczy jest przekonanych, że warsztat „zwyčajnego” historyka nie dysponuje odpowiednimi narzędziami, pozwalającymi na rozumienie biblijnego przesłania. Co nie znaczy, że można lekceważyć „zwyčajne” badania historyczne, wręcz przeciwnie mają one znaczenia bardzo zasadnicze, także dla interpretacji świętego tekstu, ale ta interpretacja nie może być, by tak powiedzieć „jednowymiarowa”. Jestem głęboko przekonany, że wiele istotnego światła może w tę debatę wnieść hermeneutyka, jeżeli będzie rozumiana nie tylko jako sztuka interpretacji literackiej („co autor miał na myśli?”), ale jako dyscyplina filozoficzna, stawiająca wielkie pytania antropologiczne – co biblijne teksty mówią nie tylko o historii, ale po prostu – co mówią o człowieku i o jego zmaganiu z Bogiem.

I jeszcze jedna bardzo ważna sprawa. Założeniem Ricoeura, bardzo ważnym dla interpretacji tekstu, jest to, że Księga nie istnieje jako przedmiot, na który składają się kartki zwoju, później kodeksu, na których zapisane są jakieś litery. Księga istnieje zawsze we wspólnocie. A ta wspólnota jest wspólnota interpretującą, to znaczy, księga nie jest obecna wśród uczestników tradycji religijnej jako bliżej nieznaną książkę, którą pani przynosi do klasy i każe dzieciom czytać. Istnieje jako pisemny wyraz sposobu bycia tej wspólnoty. W związku z tym, pomiędzy tekstem a wspólnotą istnieje ścisły związek i to obustronny, a mianowicie, z jednej strony – Księga – interpretowana jako „otrzymana z wysoka” (nie używam tutaj terminu „Objawienie” – ono nam jakoś później wyjdzie), a więc nie będąca tylko dziełem ludzkim. Ona głosi coś z pewnego podwyższenia. Ale jednocześnie kształtując ludzi, ludzie ją jakoś odbierają i sami kształtują.

4. Słowo „mit” ma swoją mitologię zrodzoną w oświeconych umysłach filozofów. Umysłowość oświeceniowa chętnie posługiwała się tym określeniem zamiennie z terminem „bajka” czyli opowieść zmyślona. Wedle tego sposobu myślenia religia jest zbiorem baśni, może pięknych literacko a nawet budujących moralnie, ale pozbawionych jakichkolwiek wartości poznawczych. Jest rzeczą interesującą, że przywołany już tutaj Paul Ricoeur w ostatnich swych pracach z dużą rezerwą posługuje się tym terminem w odniesieniu do tradycji biblijnej. Proponuje w to miejsce termin „saga” jako opowieść wskazującą na genezę czy pochodzenie jakiejś postaci, wspólnoty czy instytucji. Opowieść o „grzechu pierworodnym” jest – w jego interpretacji – opowieścią wyjaśniającą pochodzenie zła, co jest oczywiste. Ale jakie są okoliczności jej powstania? Tutaj historia „zwyčajna” przychodzi z pomocą hermeneutyce. Opowieść ta – w swej ostatecznej postaci – powstała po powrocie z niewoli babilońskiej. Izrael odczytał to doświadczenie historyczne jako boską karę: naród zerwał przymierze, dlatego został wygnany z ziemi obietnicy. Ale pobyt w obcym i nieprzyjaznym środowisku miał i do-

bre skutki – poszerzył świadomość. Poszerzył horyzonty myślowe proroków i mędrców Izraela. Czy doświadczenie wygnania jest tylko doświadczeniem jednego, choć wybranego, narodu czy też jest opisem sytuacji całej rodziny ludzkiej? Adam (człowiek!) jest ojcem wszystkich, stąd brzemień wygnania z raju staje się udziałem wszystkich czyli każdego z nas. Ta głęboka prawda religijna, wskazująca na stan człowieka i ukazująca mu perspektywę ocalenia czyli zbawienia nie jest przekazana w postaci dyskursywnej lecz w formie opowieści, a taka forma przekazu być może zdolna jest pomieścić więcej znaczenia niż dywagacje pojęciowe. I nie chodzi tu tylko o uczynienie tej prawdy bardziej przystępną dla maluczkich.

*

5. Nie jestem znawcą judaizmu, ale z przeczytanych książek odniosłem wrażenie, że słusznie napisał Yerushalmi: „choć judaizm na przestrzeni wieków był pochłonięty sensem historii, to sama historiografia pełniła wśród Żydów rolę co najwyższej podrzędnej. W doświadczeniu Żydów pamięć przeszłości zawsze miała zasadnicze znaczenie, dlaczego historycy nigdy nie byli jej najważniejszymi depozytariuszami?”⁴.

Tak więc istnieje napięcie pomiędzy pamięcią historyczną a naukową historiografią, stąd konieczność refleksji hermeneutycznej. Czy określenie, jakiego używa Stanisław Krajewski „mit to historia *jak gdyby* prawdziwa” nie jest unikiem przed podjęciem bardziej pogłębionej refleksji? Nie polemicznej, ale poszukującej zrozumienia. Bowiem poznać to tyle, co rozumieć.

Chrześcijanie bardziej byli na to wyczuleni. W okresie bujnego rozwoju nowoczesnej historiografii powstały dzieła (jak przywołany przez S. Krajewskiego B. Bauer), które uderzały w samą podstawę chrześcijańskiego rozumienia Boga i ludzkiego powołania, mianowicie w historyczność a tym samym zmartwychwstanie Jezusa z Nazaretu. „A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach”. (1 Kor 15,17). Napisano tomy na temat relacji „Jezusa historii” i „Chrystusa wiary” i debata nie jest już na poziomie Bauera czy Straussa. Interesującą syntezę stanu badań na ten temat referuje Benedykt XVI (Joseph Ratzinger) w ostatnio wydanej pracy „Jezus z Nazaretu”, która nie jest bynajmniej naiwną opowieścią o nauczycielu z Galilei.

Przypisy

- 1 Yosef Hayim Yerushalmi Zakhor, *Histoire juive et mémoire juive traduit de l'anglais par Eric Vigne*. Paris: La Découverte, 1984
- 2 Abraham Joshua Heschel, *Bóg szukający człowieka. Podstawy filozofii judaizmu*, przeł. Albert Gorzkowski, Wyd. Esprit, s. 254, Kraków 2007.
- 3 Paul Ricoer, *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. Janusz Margasiński, Wyd. Universitas, s.529, Kraków 2007.
- 4 Cyt. za Paul Ricoer, *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. Janusz Margasiński, Wyd. Universitas, s. 528, Kraków 2007,.